Warszawa. **KRONIKA** Niedziela.

№ 27. Rok 1860 Dnia 17/29 Stycznia,

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Zimna dziś rano stopni 1.
Ciepła wczoraj w południe stopni 2.
Jutro Św. Martyny P. M.

Wschód słońca o godz. 7 min. 47.
Zachód „ „ 4 „ 41.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 1.

Do *Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych*, ako praemium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.



WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 5, (groszy 10).
Na Poczcie: w Królestwie kwartał. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15.
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach)

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Pecq et Comp. ulica Miodowa Nr. 482.

— Przez Najwyższe Ukazy Imienne, wydane do Kapituły Rossyjskich Cesarskich i Królewskich orderów, Najmiłościwiej mianowani zostali kawalerami:

Orderu Św. Stanisława klassy 3ej: 1859 r., d. 1go października, w skutku poświadczenia Namiestnika Królestwa Polskiego o odznaczającej się gorliwością służbie i szczególnych pracach, zgodnie z uchwałą Komitetu Ministrów, Radcy Kollegialni: Starsi Nauczyciele: Gimnazym Gubernialnego Lubelskiego, Jakób Daniewski, i Gimnazyum Piotrkowskiego, Franc. Dembicki; Radcy Dworu: Doktor przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, Jan Oczapowski, Naczelnik Oddziału w Banku Polskim, Edward Stryjeński, Nadzorca etatowy pięcioklasowej Szkoły Powiatowej Pułtuskiej Filip Zabawski, Nauczyciel Wyższej Szkoły Realnej Kieleckiej Ignacy Jezierski, Zastępca Sędziego Trybunału Cywilnego Augustowskiego 1go Wydziału Józef Praszkiewicz, i pełniący obow. Naczelnika Zachodniego Okr. Górniczego, Aleksand. Pollini; Assesorowie Kollegialni: Naczelnik 2ej Ekspedycyi Wydziału Celnego przy Kanc. Namiestnika, Karol Chojnacki, Poczt-Inspektor przy Zarządzie Okr. Pocztowego Królestwa Józef Mateif, pełn. obowiązki: Sędziego Prezydującego w Sądzie Policyi Poprawczej Wydz. Piotrkowskiego Aleks. Chmieleński, Naczelnika Oddziału w Kom. Rząd. Skarbu Ignacy Janiszowski, Młodszego Kontrolera Najwyższej Izby Obrachunkowej Karol Szawłowski, Naczelników Powiatów: Augustowskiego, Hieronim Masiewicz, Sandomierskiego, Kajetan Mokulski, Kalwaryjskiego, Michał Boguski, pełn. obowiązki: Referentów w Kom. Rz. Spr. Wewn. i Duchwn: Wincenty Aleksandrowicz; Maksymilian Piwarski, Aleks. Blumenfeld, Egzekutor tejże Kommisyi Klemens Chawłowski i pełn. obow. Starszego Cenzora Warszawskiego Komitetu Cenzury, Nauczyciel w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie, oraz pierwszy Redaktor Korespondencyi Francuzkiej w Zarządzie Warszawskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora Emil Hignet; Radcy Honorowi: pełn obow: Młodszego Pomocnika Naczelnika Wydz. w Kancellaryi Namiestnika Teod. Somojłowicz; Sędziego Prezydującego w Kalwaryjskim Sądzie Policyi Poprawczej Aleks. Trojanowski i Referenta w Kom. Rz Spraw Wewn. i Duchown. Ludwik Wolski; Nadzorcy byłego Zamku Królewskiego w Warszawie i Pałacu Brühlowskego Stanisław Steczkowski; Sekretarze Kollegialni: Komisarz Targowy Warszawskiej Policyi Wykonawczej Michał Tański i pełn. ob. Naczelnika Wydziału Policyjno-Administracyjnego w Zarządzie Warszawskiego Ober-Policmajstra Wład. Rosiński; niemający rang: pełn ob. Kontrolera Głównego Probierni Warszawskiej Adam Wołowski, i Referenta w Komisyi Rządowej Skarbu Chrystyan Michelis, Członka Komisyi Umorzenia długów Królestwa, Członek Rady Przemysłowej przy Kom. Rz. Spr. Wewn. i Duchown. Starszy Giełdy Kupców Warszawskich Aleks. Rawicz.



— Za upoważnieniem Rządu obecnie wydrukowany został ostatni oddział Medycyny Sądowej wydawanej przez Radę Lekarską Królestwa Polskiego, obejmujący: „Zasady dochodzeń sądowo-lekarskich co do wieku, płci, funkcyi płciowych i toż samości osób." Oddział ten uzupełnia dzieło Medycyny Sądowéj ułożone w zastosowaniu się do teraźniejszego stanu nauki lekarskiéj, oraz do praw i urządzeń w kraju tutejszym obowiązujących.

Dzieło to rozesłane właściwym władzom do urzędów do użytku; zbywające zaś exemplarze złożone będą na wyprzedaż publiczną, o czém następne ogłoszenie bliższych szczegółów udzieli.

— Dyrektor Instytutu Muzycznego Warszawskiego, otrzymał list następujący:

„Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Założenie Instytutu Muzycznego w Warszawie na zasadach Ustawą określonych, obudziło żywą sympatyą lubowników i znawców muzyki.

W samych początkach usiłowań Pańskich, o zebranie potrzebnych dla istnienia Instytucyi funduszów, pospieszyłem z oświadczeniem gotowości przyjścia w pomoc wedle możności.

Obecnie kiedy godnej uwielbienia pracy i wytrwałości pańskiej, a szlachetnym chęciom ogółu, umiejącego cenić ważność przedmiotu, należy przypisać osiągnienie zamierzonego celu, mam honor uprzedzić Wielmożnego pana dobrodzieja, że w składzie moim jako własność Instytutu Muzycznego, są do dyspozycji pańskiej:

1. Organ kościelny cztero-głosowy z prospektem.

2. Semejomelodjon większy do wykładu elementarnego zasad muzycznych.

3. Dwanaście egzemplarzy abecadła muzycznego Armina Früh, z należnemi przyborami. Wszystko w wartości około rs. 600.

Proszę przyjąć wyraz wysokiego poważania Uniżony sługa, Juliusz Herman."
(właściciel składu Fortepianów Zagranicznych).

— Pogląd przez Heylmana na Uwagi Bezimiennych w przedmiocie dotyczącym ustalenia systematu klasyfikacyjnego praw hypotecznych, wyszedł w osobnej broszurce, któréj kilkanaście exemplarzy znajduje się w księgarniach Sennewalda i Friedleina.

KRONIKA WARSZAWSKA.

(Tygodniowa).

— Powiedział sławny mówca rzymski, że w każdym wieku, stanie i czasie, nauki dostarczą zajęcia, pociechy i rozrywki. Wielka to prawda, utwierdziły ją wieki. Zbierając troskliwie codzienne wiadomostki, bliższe i dalsze, których w tygodniowym obrazku nie warto powtarzać, znajdziemy w dziedzinie nauk i sztuki, przedmiot godzien uwagi czytelników i materyał do naszych zarysów. Ukończone zostało przez parę lat ciągnące się, wydanie *Wizerunków Królów polskich*. Piękne to dzieło pod względem sztuki, a troskliwie wypracowane pod względem historycznym. Wydane jest nakładem litografii A. Pecq i komp., wizerunki zebrał i rysował Aleksander Lesser, litografowali Ascherbrenner i Walkiewicz. Tekst historyczny napisał Julian Bartoszewicz, a dla dogodności cudzoziemców, wydawca ogłosił go także w tłomaczeniu francuzkiem.

Dołączony jest spis, z wymienieniem żon, dzieci i główniejszych dat chronologicznych, urodzenia, zaślubin i śmierci. Materyały, czyli raczej wzory do wizerunków troskliwie i krytycznie były wyszukane. Są niemi, z nowszych czasów spółczesne portrety najcelniejszych mistrzów, z dawniejszych postacie na nagrobkach, medalach i pieczęciach znajdujące się, dawne drzeworyty, a mianowicie z kroniki Bielskiego, a nareście wzmianki historyczne o znamionach fizyonomii różnych monarchów. I tak, wizerunek Jadwigi królowej, zrobiony jest podług majestatycznej pieczęci i portretu malowanego w 1512 r. w genealogii Habsburgów; nie wiadomo jednak na czem się ów portret zasadzał, w 103 lat po śmierci królowej zrobiony. Władysława IIgo od r. 1104 do 1159 ze współczesnej monety; Ludwika króla węgierskiego i polskiego, z wielkiej pieczęci; Władysława Warneńczyka, z dawnego biustu, znajdującego się w zamku Lichtenstein hrab. Wirtemberskiego, koło Reuttingen.

Wszystkich wizerunków jest 40, czterdziestym pierwszym jest chromolitografowany tytuł, który podwójnym obwodem otoczony, obejmuje herby województw i ziem dawnych, krajów połączonych i królów elekcyjnych.

Dzieło to jest pięknym pomnikiem sztuki, a zarazem obejmuje w życiorysach królów, treściwy zarys historyi naszej. Cena za 41 rycin, 55 tablic tekstu, cztery chronologiczne i za 13cie kolorowych okładek, rub. sr. 25; wypada zatem każda rycina z objaśnieniem polskiem i francuzkiem po kop. 60. Cena ta nie jest zbyt drogą i spodziewamy się, że zamożni miłośnicy pamiątek krajowych, ozdobią tem dziełem zbiory swoje. Znamy piękny talent pana Al. Lessera; o artystycznej wartości jego pracy, niech znawcy sztuki wyrzekną.

Oczekujemy nowej opery p. Moniuszki p. t. Hrabina. Jej tekst napisany przez Włodzimierza Wolskiego już wyszedł z druku. Piękny to utwor, nawet bez wdzięku muzyki, zajmuje nas pomysł jego i dykcya poety. Rzecz wzięta z najsmutniejszej dla nas epoki w ostatnich latach zeszłego i w pierwszych teraźniejszego wieku. Klassa bogatych obywa-

— Od niejakiego czasu dzienniki nasze mówiąc o instytucyach u innych słowiańskich plemion pod nazwą „Matic“ istniejących, tłomaczą wyraz „matica“ przez „mateczka,“ zkąd powstają: serbskie, czeskie i łużyckie „mateczki.“ Wyrażenie to śmieszne i trywialne tém mniej na użycie zasługuje, że nie jest nawet wiernem oddaniem czeskiej, serbskiej lub łużyckiej nazwy. Serbskie bowiem i czeskie: „Matica,“ a łużyckie „Macica“ nie jest zgoła zdrobniałym, lecz przeciwnie zgrubiałym wyrazem; żadną więc miarą mateczka, lecz raczej macierz po polsku przekładać by się powinno. Wszakże i to ostatnie miano podobno nie bardzo w naszym języku będzie stosownem dla instytucyi naukowej. Najlepiej więc będzie zostać przy nazwie Matica, o którym każdy wie już czem są,—kto zaś nie wie to się i z polskiego przekładu nazwy nic nie dowie.

□ Po dwóch wieczorach, które nieudały się w resursie Kupieckiej, sądzono powszechnie, że trzeci wynagrodzi zawody tancerzy, tymczasem, zaledwie na kwadrans przed północą zebrało się dwanaście tancerek, na które galerya zapełniona jak zawsze, patrzyła z zajęciem, a młodzież rokująca sobie zabawę z ubolewaniem, bo bal bez dam, to jak kwiat bez zapachu lub uczta bez towarzyszy; wszelako i w tak małem kółku wiele nader znaleźć można było przyjemności.

O północy, dostałem się do Nowej resursy, o której wspomnieć mi wypada. Przeszedłem przez jeden, drugi i trzeci salon, a raczej przetłoczyłem się, taka tam była massa osób, i dopiero w ostatnim pokoju zacząłem robić przegląd publiczności. Naprost mnie siedziała jedna ze stu pięknych dam tańczących, na niej spocząłem wzrokiem, gdy w tem... wybrany zostałem do figury w mazurze, przez nieznaną mi zupełnie panienkę, która nie słyszała zapewne mojego tłomaczenia: Je ne danse pas jamais madame! i musiałem ślizgać się po woskowanej posadzce.

Po skończonej figurze, zacząłem rozmowę z sąsiadką moją, przy której zmordowany, zająłem miejsce bez ceremonii—i dowiedziałem się: że w resursie Nowej niéma zwyczaju przedstawiania się damom, ale kto chce, może tańczyć z kim mu się podoba. Sąsiadka moja, chwaliła mi nawet ten zwyczaj, mówiąc: że gdyby ta *czcza* forma była przestrzeganą, nie jeden mógłby nie tańczyć zupełnie w braku znajomych, za rękojmią zaś jego przyzwoitego znalezienia się—służy damom, udzielone mu pozwolenie do wejścia na zabawę.

Widać że ta familiarność o wiele przyczynia się do ożywienia wieczoru, bo podobnie zadowolnionych tancerek i danserów, nie zdarzyło mi się widzieć aż na wsi, i to podczas jakiegoś kuligu. Tańczą, rozmawiają z sobą, nie mając nawet ciekawości dowiedzenia się kto jest ta pani lub ów pan, chyba w szczególnych wypadkach.

Ojcowie grali sobie w preferansika, młodzież bawiła się ochoczo, każdy wychodząc był zadowolniony, nowa znajomość nie obowiązywała go do niczego, a na mnie samego tak dobrze oddziałało to ogólne usposobienie wesołe, żem zamówił jednę z danserek do najpierwszego mazura, po upływie roku, sądząc że przez ten czas nabiorę wprawy potrzebnej.

Dam było blisko sto, najwięcej z nich ubranych w suknie białe i różowe, a mężczyzn bez porównania więcej. Tramblowano jeszcze o godz. 5 nad ranem, z takim zapałem jak na początku wieczoru, a gdy wierny resursie Kupieckiej namawiałem kilka pań aby z córeczkami raczyły ją odwiedzić, odpowiedziano mi: że wolą bawić się w mniejszym salonie, niż patrzeć na obszerny lecz pusty.

Z początku, miałem zamiar wypisać chociaż początkowe litery nazwisk panien odznaczających się wdziękami, zanotowałem sobie B. ale gdym spojrzał po sali, przekonałem się że potrzebowałbym powtórzyć kilka całych alfabetów, lub wypytywać się czy kto brzydkiej panny nie widział, dla wspomnienia o niej jako o osobliwości. Wybaczą mi więc czytelniczki że pod tym względem nie mogę zaspokoić ich ciekawości.

— Według ostatnich spisów ludności z d. 31 października 1857 Lwów liczy 70,384 mieszkańców, Kraków 41,086, Czerniowce 26,345.

— Na posiedzeniu Towarzystwa jeograficznego w Wiedniu w d. 3 stycznia, złożono rozprawę nadesłaną z Pesztu przez kapitana R. Temple „O mieszkańcach gór w Galicyi,“ Jest to obraz życia, obyczajów i zwyczajów Górali tatrzańskich i Huculów karpackich. Towarzystwo nakazało druk tej rozprawy.

— Onegdaj u Baronostwa Rastawieckich, odbyło się świetne zebranie, zaszczycone obecnością JO. Xztwa Imci Gorczakow, NAMIESTNIKOSTWA i dostojnej Księżniczki Ich córki. Zebranie to, a raczej raut, było niejako uczczeniem jednej z dam tutejszych, a wczorajszej solenizantki, to jest hrabiny Karoliny Potockiej, wdowy po Senatorze, Prezesie Heroldyi.

— Wczoraj już rozesłane zostały bilety, na mający się dać bal dnia 8go lutego, w gmachu Paca, na korzyść Instytutu Muzycznego. Dla ułatwienia sprzedaży, bilety te umieszczono w tutejszych składach nót i magazynach, jak u PP. Friedlejna na Senatorskiej, Gebethnera na Krakowskiem Przedmieściu, Xaw. Szlenkera, braci Zeltt, A. Włodkowskiego, na Senatorskiej, oraz J. Kwiatkowskiego na Miodowej.

— W r. z. zaszczepiono w Warszawie ospę ochronną 2,104 dzieciom.

— Znany już w Warszawie artysta muzyczny Giovani Terranowa, przybył tu z Paryża.

— Wanda Gradowska panna, córka urzędnika Komisyi Rządowej Przychodów i Skarbu w 16ej wiośnie życia swojego w dniu 28go stycznia 1860 r. po krótkiej lecz ciężkiej słabości zakończyła życie. Stroskani rodzice z rodzeństwem, zapraszają krewnych przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok, z kaplicy OO. Bernadynów, w dniu 30go b. m. i r. to jest w poniedziałek, o godzinie 4ej po południu na cmentarz Powązkowski odbyć się mające.

— Po koncercie, który artysta p. Szczepanowski daje dnia 19go lutego w Łomży, uda się następnie do gubernii Augustowskiej, aby wystąpić w miastach: Augustowie, Suwałkach, Sejnach, Kalwaryi i Maryampolu.

— Przed onegdaj pobłogosławionym został związek małżeński między panną Eweliną Rappaport, córką tutejszego Doktora i obywatela z P. Ludw. Grühn, Doktorem Medycyny z Wiednia.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 197, wyjechało 205.

— Wczoraj w teatrze Wielkim po balecie Asmodea przywołane panny Strauss i Frejtag po 10-kroć, Dylewska 2-kroć, pp. Tarnowski 2-kroć i Popiel; po koncercie pan Taborowski 3-kroć.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AMERYKA.

Nowy-Jork, 11 stycznia. Ostatnie wiadomości odebrane z Texas i Arizona, donoszą

---

teli szaleje, zbytkuje nie pomna na klęski publiczne na najświętsze obowiązki. Cudzoziemczyzna pochłania i wytrawia wszelkie uczucia nie tylko publiczne, lecz nawet rodzinne. Wyobrazicielką tego szału jest Hrabina, młoda wdowa. Przy niej kręcą się: zgłupiały, ale nie na zawsze, *Podczaszyc* już podżyły i lalka francuzka, jego siostrzeniec pan *Dzidzi*, oraz Kazimierz zacny i prawy młodzieniec, na chwilę owładnięty jej urokiem. Bawi się w jej domu młodziuchna Bronisława jej siostrzenica. Czynią przygotowania do balu kostiumowego, na którym cała zfrancuziała, a wówczas modna kasta ma się znajdować.

Podczaszycowi podobała się młodziutka Bronia; nie zważając na różnicę wieku, chciałby starać się o jej rękę, ale Bronia kocha Kazimierza, który w gruncie serca, waha się między nią, a zalotną hrabiną.

Widzimy próbę tej zabawy. *Hrabina* występuje w postaci Dyany, pan *Dzidzi* wyobraża *Akteoną*, a stary Podczaszyc *Neptuna*. Przyjeżdża Chorąży dziadek Bronisławy i pojąć nie może, co się zrobiło ze społecznością naszą. Pan *Kazimierz*, prowadząc *Hrabinę*, nadeptuje na jej gazowy kostium Dyany i psuje go bez ratunku. Ztąd gniew hrabiny i zerwanie z kochankiem. Chorąży Bronię zabiera na wieś, Kazimierz wyjeżdża do wojska. Akt trzeci dzieje się w domu Chorążego. Upłynęło lat sześć; odbywa się huczne polowanie starodawnym zwyczajem. Jest tam Podczaszyc mieszkający w sąsiedztwie, przybywa pani Hrabina z Warszawy, tęskniąca za Kazimierzem, i on wraca także po długiej niebytności. Podczaszyc po kilku kieliszkach wytrawnego węgrzyna, powraca do rozsądku i do dawnych zwyczajów, wyrzeka się niedorzecznej miłości, wywołuje, a raczej zniewala Kazimierza do oświadczenia się o rękę Bronisławy. Hrabina ukarana za swoje zcudzoziemczenie, odjeżdża z żalem i wstydem.

Tak więc, stawia nasz autor, w Chorążym typ starych poczciwych obyczajów, w Hrabinie i jej towarzystwie obraz ówczesnej lekkomyślności, a w Broni i Kazimierzu widzimy z pociechą, odrodzenie się i poprawę. Jakże zajmującą i tkliwą jest jej śpiewka.

Ach! dziaduniu w blasku całym,
I w przepychu świetnych sal,
Żal mi ciszy w dworku białym,
W alkierzyku kwiatków żal.

Gdyby na skinienie moje
Wypadł nagle taki sąd:
Masz bogactwa, weź jak swoje,
Lub na zawsze wyjedź ztąd.

Bogactw ani bym dotknęła,
Ale jak mię dziadziu znasz
Zaraz ptaszkiembym frunęła,
Gdzie ten biały domek nasz.

Bo gdzie świetnych balów krocie,
Stroje, tańce, żarty, śmiech,
Samej jednej mnie sierocie.
Dziadziu smutno pośród nich.

Śpiewka ta, chociażby nawet pozbawiona była wdzięku muzyki, przeniknie do serc naszych; toż samo powiemy o śpiewie Kazimierza, w akcie trzecim.

Nie raz pośród zgiełku bitwy,
Gdy po strzale padał strzał.
Jakby cichy głos modlitwy
Jęk niewieści przy mnie brzmiał.

o dwóch dość ważnych nowinach. Cortinas, rozbójnik mexykański napadł z 500 ludźmi na miasto Rio-Granda w Stanach Zjednoczonych, opanował je i zabił znaczną liczbę mieszkańców. Lecz w trzy dni potem, 27 grudnia, oddział wojsk związkowych i ochotników odebrał miasto i wziął 60 Mexykanów do niewoli. Ci stracili całą swą artyleryą w tej drugiej potyczce. Amerykanie mieli 9 zabitych i 16 rannych. Cortinas przeprawił się przez Rio-Grande i powrócił na mexykańskie terytoryum.

Drugi fakt tyczy się amerykańskiego kapitana Stone, który pojawił się w Sonore z gromadą ludzi, poczęści kolonistów, poczęści inżynierów, poczęści awanturników na wszystko gotowych. Gubernator Pesqueira zabronił mu wstępu do swej prowincyi, chociaż parowiec Stanów Zjednoczonych groził bombardowaniem Guaymas, jeżeliby robiono przykrości poddanym amerykańskim. Zdaje się że Inarez napisał do Pesqueiry, aby ich przyjął z otwartemi rękami i dał im pomoc i protekcyą, Pesqueira jednak, będąc de facto niezawisłym tak od Inareza jak Miramona, działać będzie podług swych osobistych przekonań. (*Nord.*)

AUSTRYA.

Wiadomość o ogłoszeniu Werony w stanie oblężenia, jest jedynie przedwczesną, niemniej jednak przewidują że sprawdzi się w krótkim czasie. Wszystkie dzienniki wiedeńskie na to się zgadzają. Oto co czytamy w wiedeńskiej *Presse*:

Werona, 19 stycznia. Od 1go stycznia uważano już tu niekorzystny zwrot w usposobieniu mieszkańców; to usposobienie pogorsza się z dnia na dzień, tak dalece że zwyczajne środki są niedostateczne dla utrzymania porządku. Broszura: *Papież i Kongres*, dymisya hr. Walewskiego, objęcie ministerstwa przez hr. Cavour, stosunki przyjazne dworu paryzkiego z londyńskim, wszystko to, połączone z agitacyą piemoncką i z zewnętrznemi wpływami, podbudza chimeryczne nadzieje. Agitacya ta zaczyna się otwarcie objawiać w ostatnich czasach, demonstracye trwają ciągle, stawiają władzom opór, wydają pamflety podżegające i te mimo czujności władz, krążą pomiędzy publicznością.

Wszystkie te manifestacye dowodzą uorganizowanego planu i kierownictwa z zewnątrz. Bądź co bądź, ruch ten zwrócił uwagę rządu, który pojmuje że zwyczajne środki nie są wystarczające dla jego powściągnienia. W skutku tych okoliczności, komenderujący drugą armią hr. Degenfeld udał się do Wenecyi do gubernatora kraju hr. Bissingen, dla naradzenia się z tym wysokim urzędnikiem, nad środkami najwłaściwszemi dla utrzymania powagi rządu. Możliwe ogłoszenie Werony w stanie oblężenia nie mogłoby nikogo zdziwić. Przykry jest ten środek, bezwątpienia, ale rząd nie może go dłużej zaniedbywać. Tymczasem będzie tylko do Werony wprowadzony. Czy zaś będzie i do innych miast zastosowany, to zależeć będzie od ich postępowania.

Ost-Deutsche Post powiada: „Wiadomość o ogłoszeniu Werony w stanie oblężenia wywoła nowy „okrzyk boleści" we włoskich gazetach. Agitacya wywołana na terytoryum weneckiem jest przyczyną że w miastach najbardziej zagrożonych na miejsce administracyi cywilnej będzie wprowadzony zarząd wojenny. Dałby Bóg aby można ograniczyć to wyjątkowe położenie! Lecz wiadomości odbierane z Wenecyi i innych małych miast pokazują że chyba umyślnie chcą tam wywołać wprowadzenie stanu oblężenia.

Gazeta Austryacka niemniej jest stanowczą:

Wenecya, 18 stycznia. Rząd przekonawszy się że intrygi podburzające to miasto, pochodzą z Turynu, postanowił podciągnąć pod surowy nadzór, stosunki tego kraju z państwem sardyńskiem i w celu przywrócenia stanu normalnego w prowincyach weneckich, przedsięweźmie środki energiczne, jakich będą wymagać okoliczności i potrzeba utrzymania porządku i władzy rządu austryackiego.

Gazeta Buda-Pesztska, ogłasza postanowienie ministra wyznań i oświaty, tyczące się wprowadzenia w wykonanie patentu cesarskiego z 1-go września. Protestanci węgierscy i prowincyi słowiańskich, wezwani są, aby natychmiast zastosowali się do przepisów patentu, w wybieraniu delegowanych do synodów kościoła ewangelickiego.

Postanowienie to tak zakończone:

„Protestanci obu wyznań, wezwani są w swym własnym interesie, zastosować się do tego postanowienia, aby synody mogły być bezwłocznie zebrane i aby organizacya duchowna mogła być urządzona na podstawach ich rozporządzeń, opartych na prawach kanonicznych przyjętych przez cesarza, które odtąd zajmą miejsce rozporządzeń, objętych w postanowieniu ministeryalnem z 2go września.

„Jestto jedyny środek zapobieżenia zamieszaniu ciągle wzrastającemu w ich sprawach, tyczących się wychowania i obrzadku, które wynikłoby niezawodnie, gdyby trwali dłużej w opozycyi przeciw dobrotliwym zamiarom cesarza.

„Oznajmia się wszystkim naczelnikom gmin religijnych, że niewolno nikomu składać urzędu, przed zainstalowaniem następcy. Ci którzy, powodując się względami nieprawnemi, złożą swe urzędowanie, stracą nietylko prawo do wynagrodzenia jako pastorowie, lecz narażą się jeszcze na uznanie ich przez rząd na przyszłość niedogodnymi zaufania." (*Nord.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Florencya, 25 stycznia. Rząd ogłasza trzy dekreta: Pierwszy wprowadza statut sardyń-

---

Jakby mi z rodzinnych stron
Po powietrzu spływał on.
. . . .
O! to matki dźwięk słyszałem,
Lecz i inny dźwięczał z nim,
I z tem tęsknem licem białem
Z wielkich oczu blaskiem tym,
Łączył, zlewał, wspomnień mrok,
Jeszcze inną twarz i wzrok.

Rozmaitość textu otworzyła kompozytorowi bogate pole do rozwinięcia jego talentu i możemy Hrabinie wróżyć takie same powodzenie, jakie zyskała Halka. Panu Włodzimierzowi Wolskiemu dziękujemy za to, że tak w Halce jak w Hrabinie, podniósł słowa opery, dotychczas uważane za pokorne sługi muzyki, do godności poetycznego utworu.

W pewnym towarzystwie naszem była mowa o brzuchomówcy i magiku Comte, o którego śmierci doniosły nie dawno pisma francuzkie i przytoczyły kilka o nim anegdot.

Przyjechał on do miasta Valençaj za czasów Napoleona I-go, w dniu targowym. Poszedł na rynek; wieśniaczka przypędziła karmnego wieprza, rzeźnik targował go od niej.

— A czy on dobrze ukarmiony? zapytał się sprzedającej.

— Jestem chudy, bardzo chudy, tylko nalany: odezwał się wieprz, przy którym stał nasz brzuchomówca.

Wszyscy osłupieli zdumieni.

— A dla czegóż jesteś chudy? zapytał się Comte, zwyczajnym głosem.

— Bo mię gospodyni karmi samemi plewami i pomyjami, a nie daje ani garści ziarna: odpowiedział głos idący od wieprza.

Wieśniaczka uciekła, przekonana że szatan wstąpił w jej wieprza, a wieśniacy zaczęli szeptać między sobą, że trzeba utopić czarownika który z wieprzem gadać umie. Postrzegł to Comte i nie czekając dalszych skutków, wyniósł się czemprędzej. Wieprz przez cały dzień błąkał się po mieście; nikt go nie chciał kupić, nareszcie przypędzono go do burmistrza i z trudnością wytłomaczono jego właścicielce, jaką psotę wyrządził sztukmistrz.

„Opowiadanie to przypomina mi wypadek przed kilkunastu laty zdarzony,—odezwał się jeden z obecnych.

„W podlaskiem był znany mi właściciel wioski, którego nazwiska nie wymienię, także doskonały brzuchomówca. Lecz nie popisywał się ze swoim talentem. Pożyczył on od cząstkowego szlachcica pięć tysięcy złotych. Zwykłem trybem, nie mógł oddać w terminie, a mimo próźb jego, wierzyciel rozpoczął kroki exekucyjne. „I skądże wezmę pieniędzy? rzekł dłużnik: będę je miał, ale dopiero za pół roku, a teraz chyba chcesz mój panie, żebym djabłu duszę zaprzedał.

— Sprzedaj pan duszę, jeźli się tak panu podoba, lecz oddaj moją należność bo mi jest koniecznie potrzebna; dłużej nie będę czekać jak do tygodnia.

W kilka dni potem, dłużnik napisał do swego wierzyciela, że wystarał się o pieniądze i prosi żeby po nie przyjechał. Stawił się szlachcic na wezwanie.

— Nie mam innego środka, panie sąsiedzie tylko djabłu duszę zaprzedać. I cóż, czy jako chrześcijanin, pozwolisz żebym się do tej ostateczności uciekał?

— Znowu te same bajdy. Co mi tam do tego! Niech skąd bądź przyjdą pieniądze, byle tylko były.

— No, siadajże i zaczekaj chwilkę.

— Czarcie! czarcie! czy dasz mi pieniędzy dla tego pana?

— Dam, ale napisz cyrograf, odpowiedział ponury głos z komina wychodzący.

— A jakże go mam napisać?

— Napisz krwią z serdecznego palca, potem połóż to pismo na kominku i zapal; gdy się cyrograf dopali, pieniądze będą.

Szlachcica dreszcz przeniknął, lecz patrzał i czekał co z tego będzie. Dłużnik wykonał rozkaz czarta, i w chwili gdy do szczętu spłonął cyrograf, worek z pieniędzmi spadł. Szlachcic zerwał się i chciał uciekać, drzwi były zamknięte. Przestraszony wybił okno, wydostał się na podwórze, dopadł do swojej bryczki i uciekł. Od tej chwili przestał się upominać. Domyślają się czytelnicy, że brzuchomówca przywiązał u szyi komina worek i to samemi trzygroszniakami naładowany, i ściągnął go sznurkiem. Lecz dostawszy pieniędzy, po upływie kilku miesięcy, wezwał wierzyciela po odbiór swojej należności. Szlachcic nie chciał przyjechać, i odpowiedział: że on ma w obligacyi napisane: *że takie same pieniądze odbierze jakie pożyczył*; a jego pieniądze były *poczciwe chrześcijańskie*, nie zaś *djabelskie*; więc ich nie przyjmie, a wieś zajmie i na wydzierżawienie wypuści. Skończyło się na tem, że dłużnik brzuchomówca musiał pieniądze zanaczyć do Banku i wykreślenie uzyskać za wyrokiem sądowym.

ski, drugi nakazuje formowanie list wybornych podług ustawy sardyńskiej, trzeci stanowi liczbę deputowanych z Toskanii na 87.

Bern, 25 stycznia. Przymysłowcy i kupcy szwajcarscy niezmiernie się interesują reformą taryfy francuzkiej.

Rada związkowa otrzymała liczne adresa, w których jest proszoną o dostarczanie obszerniejszych informacyi co do zamiarów rządu francuzkiego.

Frankfurt nad Menem, 26 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu związkowego, Prusy ponowiły swę oświadczenie z dnia 17-go grudnia p. r. tyczące się ufortyfikowania brzegów. W myśl tego oświadczenia sejm związkowy przyjął wniosek wydziału wojennego.

Paryż, 26 stycznia. Na giełdzie krążyła pogłoska, ze Papież zwołał koncylium.

Dzisiejszy *Constitutionel* powiada:

Następne środki możemy wymienić jako mające nastąpić w skutek programu cesarskiego i traktatu handlowego z Anglią.

Z 1-ym lipca 1860 r. będzie zniesione cło wchodowe na bawełnę i wełnę. Na węgle kamienne i koks będzie obowiązywać taryfa ustanowiona dla Belgii.

Z 1-ym października 1860 r. cło wchodowe na żelazo będzie na 7 fr. ustanowione.

Od 31go grudnia J860 r. będzie zniżone cło na machiny i na cukier.

Z 1-ym czerwca 1861 zniesiony będzie zakaz wprowadzenia przędzy i tkaniny konopnej i zamieniony cłem wchodowom, nieprzewyższającym 30%. Wszystkie inne zakazy wprowadzania znoszą się od 1go października 1860 r-

Londyn, 26 stycznia. Okręt „Kangoroo" przywiósł wiadomości z Nowego-Yorku z 14go stycznia: Dotąd jeszcze mówcy nie wybrano. Miramon organizował 3000 ludzi do szturmowania Vera-Cruz. Inarez po długim oporze przyjął układ przedstawiony mu przez amerykańskiego posła p. Mac Lane.

Modena 22 stycznia. Dekret Fariniego naznacza 50,000 lirów wspomożenia tym gminom które urządzają szkoły techniczne; drugi urządza uniwersyteta w państwie Emilii, trzeci zakazuje urzędnikom żądać podarunków lub przyjmować takowe.

Medyolan, 24 stycznia. Podesta Belgiojoso otrzymał na ostatnich wyborach tylko 810 głosów. Także hr. Paweł Belgiojoso chce wystąpić z rady gminnej. Pogłoska krąży że piemonckie wojska wkroczyły do Parmy.

Turyn, 25 stycznia. Minister oświecenia Mamiani, wydał okólnik w którym wyraża nadzieję, że nauki we Włoszech podniosą się na ten stopień, który w starożytności zajmowały. Generalnemi sekretarzami ministerstw mianowani: pułkownik Brignone, wojny; Carutti zewnętrznych; Nomis de Cosilla, wewnętrznych; Scialoia, finansów; Castellamonte, sprawiedliwości. Fanti odjechał do Bolonii.
(*Nord*, *St. Anz.*)

Konstantynopol, 21 stycznia. Według urzędowego ogłoszenia, wszystkie *kaimes* mają być wywołane z obiegu do końca marca. Przybył tu wnuk Dost-Mohameda, hana Afganistanu.

Singapore 22 grudnia. Tutejszy szoner Amoy zabrany został w Saigon przez Francuzów, za naruszenie blokady. Saigon ma być w krotce otwarty dla wolnego handlu. W Batawii czynią przygotowania do wprowadzenia oświetlenia gazowego.

Wiadomości handlowe.

Ceny targowe Warszawskie.

Od d. 22 do d. 28 stycznia 1860 *r., płacono:*

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Żyta	4	95	3	2
Pszenicy	7	81	4	76
Grochu polnego	5	65½	3	45
„ cukrowego	—	—	—	—
„ fasoli	—	—	—	—
Gryki	4	30½	2	62
Jęczmienia	4	48½	2	73
Owsa	2	83	1	72
Prosa	—	—	—	—
Buraków	—	—	—	—
Kartofle	1	60	—	97
Kasza jaglana	8	85½	5	40
„ gryczana	8	12	4	95
„ „ drobnej	15	49½	9	45
„ jęczmienna	5	66	3	45
„ „ perłowa	—	—	—	—
„ owsiana	—	—	—	—

	za pud. rub. sr.	za pud. kop.
Mąka pszenna przednia	—	—
„ „ zwycz.	1	1½
„ żytnia pytlowa	—	68
„ gryczana	—	47½
Słoma	—	28
Siano	—	35
Masło	9	30

Od dnia 22 do d. 28 na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, pł. za wiadro okowity próby 10 tej od rs. 1 k. 48½ do rs. 1 k. 56¼, za garniec od kop. 48½ do kop. 51.

Ceny cukru w Warszawie, d. 26 stycznia.

Cukier najprzedn. płac. kam.	zł. 26	gr. 20	funt	33⅓	gr.
Nr 1	„ 26	„ —	„	32⅔	„
„ 2	„ 25	„ —	„	31¼	„
mączka (melas)	„ 23	„ 15	„	29⅓	„
w kawałkach (lump.)	„ 21	„ 15	„	26¾	„

Ceny zboża i produktów za granicą.

Berlin, 26 stycznia.

Pszenica	za winsp.	2,100	fnt.	56—67	tal.
Żyto	„	2,000	„	48¼—½	„ w miejs.
„	„	„	„	45¼	„ na wios.
Jęczmień	„	—	„	35—40	„ —
Owies	„	1,200	„	25—28	„ w miejs.
„	„	„	„	25¼	„ na wios.
Groch	„	—	„	49—58	„ —
Olej rzep.	— za	100	„	10½	„ w miejs.
„	— „	„	„	10⅔	„ na wios.
„ lniany	— „	„	„	10⅜	„ w miejs.
„	— „	„	„	—	„ na wios.
Spiritus	— „	8,000 tral.			
	czyli	100 kw.		16⅞	„ w miejs.
„	—	„		17¼	„ na wios.

Wrocław, 25 stycznia.

Pszenica	za szef.	84	fnt.	53—74	sr. gr. biała
„	„	„	„	52—70	„ żółta
Żyto	„	77	„	49—55	„ w miejs.
„	za wisp.	„	„	—	tal. na wios.
Jęczmień	za szef.	70	„	35—45	sr. gr. biały.
„	„	„	„	—	„ żółty.
Owies	„	47	„	23—30	„ galicyjs.
„	„	—	„	—	„ szląski.

Gdańsk, 23 stycznia. Brak u nas usposobienia do interesu, a ceny utrzymały się zaledwie przy najlejszej pszenicy. Sprzedano:

pszenicę	136	funt.	na zł.	515	za łaszt
„	134/5	„	„	507½	„
„	131/2	„	„	475—480	„
„	129/30	„	„	445—465	„
żyta	125	„	„	294—297	„
jęczmień	112/15	„	„	300—318	„
„	108/9	„	„	250—260	„
groch	—	„	„	336—342	„

na dostawę wiosenną, żądano za żyto 295 fl. także sprzedano 50 łaszt. pszenicy na 485 fl. Spiritus w miejscu 16½ tal. za 100 kwart, a 80 tral.

Hamburg, 25 stycznia. Ceny pszenicy w miejscu mocno się trzymają, na zagraniczne dostawy brak spekulacyi. Żyto w miejscu spokojnie.

GIEŁDA KRAKOWSKA, 26 stycznia.

Banknoty polskie za 100 zł. now żądają złp. 346 pł. 340; Ruble obrączkowe agio żądają złp. 10 płacą 8%; Półimperyały rossyjskie żądają złr. 10 - 85 płacą 10—65; Listy zastawne polskie z kuponami żąd. złp. 99¾ pł. 99¼.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

16 (28) Stycznia 1860 r.

Monety.		żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Pół-imperyały Rossyjskie		—	—	5	54½
Dukaty Hollenr. nowe ważne		—	—	—	—
Papiery.					
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)		91	69	91	44
Bilety Skarbu królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). za 15 rsr.		14	89	14	87
Wexle.					
Berlin . 100 Tal.	2 M.	102	60	—	—
„ . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . 300 BMk.	2 M.	154	80	—	—
Londyn . 1 Ft. St.	3 M.	6	79	—	—
Moskwa . 100 Rsr.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg . 100 Rsr.	1 M.	100	—	—	—
„ . 100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . 300 Fran.	2 M.	81	45	—	—
„ . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . 150 Zł. R.	2 M.	76	95	—	—
Wrocław . 100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. 31½
od Listów Zastawnych kop. 6
od nowej Rossyjskiej Pożyczki Rs. — kop —

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin 27 Stycznia 1860 r.		żąd	dają
		talarów pr:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	—	95¼
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	—	105½
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	—	82⅝
„ Listy Zastawne	„ „ 90	—	86½
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	—	87¼
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	—	87¼
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	—	97¼
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	—	6. 17¼
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	—	78⅚
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	—	150
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	—	75⅛
Wiedeń.		zł. reńs:	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	—	131 50
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	—	200 60
Paryż.		franków	
3% Renta	za 100 fr.	—	68 40
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	—	755

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Europejski. Skarbek Kruszewski Lud. Ant. dzied. dóbr z Lejpun; O'Rourke Aleks. hr. z Suwałk; Bogajewski Wiktor ods. szt. rot. gward. z Petersburga; Schlosser Hen. człon. rady przem. z Ozorkowa; Peel Georg Inży. z Paryża; Linterman Wilh. kup. z Wrocławia; Selten Moritz kup. z Berlina; Pawłowski Fran. ob. z Badowa Dańsko; Lindenberg Edw. kup. z Wrocławia.

H. Rzymski. Lisiecka ob. z Wilna; Bylewski ob. z Myszynka.

H. Wileński. Waleski Karol ob. ze wsi Parzymiechy; Zieliński Gus. ob. ze wsi Skempego; Zachert Ed. dyrek. fabr. z Betlina.

H Litewski. Rudnicki Karol ob. z Petersburga.

H. Lipski. Pachomow puł. z Modlina; Krasuski Ant. komornik i Betkie Ig. pisarz więz. z Łomży; Sellenthin Wilh. reg. drzewa z Piotrkowa; Pągowski zaw. stac. k. z. z Baby; Müller Got. fak. z Łodzi; Komirowski Jan z Przeradowa.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Odludek.*— *Damy i huzary.*

W drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.— Warszawa dnia 17 (29) Stycznia 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*